

# Portrety

W poprzednim numerze pisma zaproponowaliśmy Państwu nowy cykl pn. „Podziel się swoją pasją”. Jego rozwinięciem, które zaproponowała Tamara Chorążyczewska – nasza nowa członkini redakcji, są Portrety. Pragniemy przybliżyć sylwetki osób ciekawych, ważnych, pełniących różne funkcje na naszej uczelni. Znamy te postaci z do-

konań zawodowych, niewiele wiemy o ich pasjach i pozazawodowych zainteresowaniach. Wstępem do portretów jest żartobliwa ankieta „Kto zacz”, rozwinięciem – rozmowa.

W tym numerze zamieszczamy ankietę wypełnioną przez prof. Bogusława Fiedora oraz ankietę i wywiad (nie tylko o pasjach) prof. Jerzego Korczaka, opiekuna naukowego nowego kierunku studiów „informatyka w biznesie”.

Mamy nadzieję, że po lekturze PORTRETÓW przekonacie się Państwo, że myśl Stanisława Jerzego Leca „Co zostało z ekstazy i miłości – suche cyfry przyrostu ludności” to tylko prowokacja.

Tamara Chorążyczewska

## MOJE PASJE

*Obrazy prezentowane obok wyszły spod pędzla (a także klawiatury, o czym w dalszej części artykułu) profesora Jerzego Korczaka, pracownika naszej uczelni, kierownika Katedry Technologii Informatycznych. To postać dydaktyka, który w pełni realizuje myśl: „Praca pracą, nauka nauką, a czasami trzeba zrobić coś dla przyjemności”.*



**Jerzy Korczak** jest profesorem informatyki w Instytucie Informatyki Ekonomicznej w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu i kierownikiem Katedry Technologii informatycznych. Kieruje także pracami badawczymi Centrum Inteligentnych Technologii Informatycznych na Uniwersytecie

Ekonomicznym. Przez ponad 20 lat był profesorem informatyki na Uniwersytecie Ludwika Pasteura w Strasburgu we Francji i członkiem instytutu badawczego Laboratoire des Sciences de l'Image, de l'Informatique et de la Télédétection, należącego do francuskiego CNRS.

**Panie Profesorze, jest Pan nie tylko współautorem nowego kierunku nauczania na naszej uczelni (informatyka w biznesie – czyt. artykuł na str. 61), ale także autorem... obrazów, malarzem. Kilka z nich zgodził się Pan nam pokazać. Proszę nam opowiedzieć o tej nietypowej jak dla informatyka pasji. Od kiedy Pan maluje?**

Malować przez duże „m” to właściwie nigdy nie zacząłem. Owszem, rysowałem już w dzieciństwie, ale tak naprawdę zacząłem malować późno, w latach 80. Wtedy dostałem w prezencie imieninowym komplet kredek i tak się zaczęła przygoda ze sztuką. Pracowałem wówczas na Uniwersytecie w Wollongong w Australii. Zauroczyła mnie przyroda tego kraju, niespotykane formy i kolory natury; postanowiłem to namalować.

**Gdyby miał Pan wskazać ulubionego malarza, byłby**

to...

Picasso. Odwiedziłem paryskie muzeum Pabla Picasso w Hotel Sale. Wspaniała galeria, oryginalna prezentacja twórczości. Miałem okazję zobaczyć filmy pokazujące fazy tworzenia obrazu „Guernica”, kolejne formy abstrakcji kształtów, kolorów, światła... Było to dla mnie wielkie przeżycie.

## Ma Pan za sobą edukację artystyczną?

Uczyłem się rysować z podręczników dla takich pasjonatów jak ja, według instrukcji: narysuj to, potem to, narysuj drzewo, potem kwiatek.

## Naprawdę? Pana prace są ciekawe tematycznie i technicznie. Maluje Pan farbami olejnymi? Czy to duże płótna?

Wszystkie moje obrazy to akryle. Są różnej wielkości. Zimowy widoczek, jeden z pierwszych obrazów namalowany w czasie mojego pobytu w Australii, gdzie tęskniłem za polskim krajobrazem i uczyłem się malować kopiując zdjęcia – ma wielkość kartki papieru. Znacznie większy jest „Biegacz”. Obraz „Mózg”. Każdy z nich pochodzi jakby z innego czasu, innego okresu mojego malowania. Na początku byłem zafascynowany przyrodą australijską, potem przyszedł czas „australijskiego socrealizmu” – malowałem



Zima w Sudetach



Bambusy, Malezja

duże fabryki, dymiące kominy, ulice. Ten „industrialny” okres na szczęście trwał dość krótko. Później jednym z silniejszych pragnień stała się chęć wyrażenia w malarstwie emocji – złości, niepokoju, napięcia, stanu wyjątkowego. Z tego czasu pochodzi kilka obrazów, które bardzo lubię. Kilka z nich wystawiałem na wystawach CNRS-u – konkursach dla malujących pracowników naukowych.

**To z tego okresu pochodzi „Biegacz”. Jest w nim napięcie, dynamika biegu, wysiłek mięśni, chęć zwycięstwa. A te dwa abstrakcyjno-organiczne obrazy?**

To seria malajska – z pobytu na Malezji, fascynacja teksturą ziemi, roślin. Jeden z nich pokazuje urodę linii pnia platanu i bambusa, drugi płataninę zieleni, starych korzeni, z grudkami ziemi, ktoś nawet dopatrywał się w nim liści marihuany.

Zmieńmy nieco temat. Przez kilka lat we Francji pracowałem nad programem EVA (EVolutionary Art), ewolucyjnym programem komputerowym generującym obrazy z wykorzystaniem teorii ewolucji. To już temat wchodzący w moje zainteresowania zawodowe, w hobby naukowe. Jest to tworzenie programów, robotów-malarzy, które potrafią same malować, mieć swoje własne „życie”, kojarzyć się ze sobą, mieć „dzieci” malarzy.

### Informatyka i malarstwo?

Tak. EVA to program, zawierający zestaw funkcji graficznych. On pod wpływem mojego gustu i smaku jest zdolny wykreować nie tylko robota-malarza potrafiącego wykonać transformację obrazu, wypełnić kolorem, zakompo-

nować strukturę, ale też ... stworzyć nowe obrazy-programy. Te programy tworzą kolejne obrazy – „dzieci” malarzy. W końcu procesu ewolucji powstaje obraz, który podoba mi się najbardziej. Przykładem działania EVY jest mój obraz „Zielony Mózg”. Niektórych szokuje takie podejście do kreacji, ale jeśli wśród 5 obrazów jeden, stworzony przez program, a nie człowieka, jest nie do odróżnienia, to znaczy, że program jest inteligentny.

### Co świadczy o tej „inteligencji”?

Posłużmy się przykładem znanego testu Turinga badania inteligencji programów komputerowych. W naszym eksperymencie założymy, że pani jest zamknięta z komputerem w izolowanym pomieszczeniu. Nie wiedząc kto jest kto, zadaję pytania i początkowo nie wiem kto odpowiada. Pytam o różne rzeczy z różnych dziedzin. Jeśli po pewnym czasie nie potrafię odróżnić pani odpowiedzi od odpowiedzi komputera, to na podstawie tego typu testu uznaje się, że program jest tak samo inteligentny jak pani. Mało jest takich, inteligentnych programów. Testy na malowanie czy na kompozycję muzyczną mogą być podobne. Program EVA, oprócz innych zadań, próbuje podejść do takiego testu.

### Sam Pan jest twórcą, nie sądzi Pan, że takie programy „uderzają” w artystów, podważają sens ich istnienia?

Takie programy wzbogacają nasze życie. Mamy coraz więcej czasu wolnego i coraz więcej możliwości korzystania z osiągnięć informatyki. Ja na przykład chciałbym nauczyć



W ziemi, Malezja

się grać na fortepianie i dzięki takiemu programowi mogą zacząć grać i komponować muzykę. Dla mnie takie aplikacje są cenne, znacznie cenniejsze od spędzania czasu na czatach lub prowadzenia bloga. Takie programy służą rozwojowi osobowości człowieka, możemy zaspokajać nasze wyższe potrzeby, w tym przypadku – potrzebę tworzenia.

**Czy Pana obrazami cieszy się tylko rodzina, czy były gdzieś pokazywane szerszemu gronu?**

We Francji brałem udział w paru wystawach, uczestniczyłem w konkursie dla malujących pracowników naukowych, dostałem nawet jakieś nagrody. Moje płótna wiszą u rodziny i znajomych.

**W naszej ankiecie, którą zgodził się Pan wypełnić, jawi się Pan jako prawdziwy koneser kulinarny.**

Lubię jeść, na kucharzeniu znam się teoretycznie, co nie znaczy, że nie gotuję. U mnie w domu wszyscy znają się na kuchni i mam z reguły małe szanse „dopchania się do garów”. Moja mama ukończyła znaną przed wojną szkołę gospodarczą w Snopkowie. Jako profesor w Technikum Gastronomicznym wychowała całe pokolenia kucharzy. Moje dzieci też świetnie gotują.

**Nie brakuje Panu francuskiej kuchni?**

Lata we Francji robią swoje. Moja żona zna kuchnię francuską, a ja znam się na winach i serach. Wychodzą nam



Sprint

więc zupełnie niezłe kompozycje kulinarne, może tylko brakuje mi tej atmosfery biesiadowania po francusku. Dlatego zapytany, co lubię i potrafię podać, odpowiadam: ostrygi z szampanem, Jambonneau roti (pieczona golonka po alzacku) z Pinot Noir, ser Tete des moines lub Munster i na deser profiterolles (są to małe pączki nadziewane lodami i polane gorącą czekoladą). A jak mam mniej czasu i mniej wybrednych gości, to robię sabaudzkie Tartiflettes – pychota!

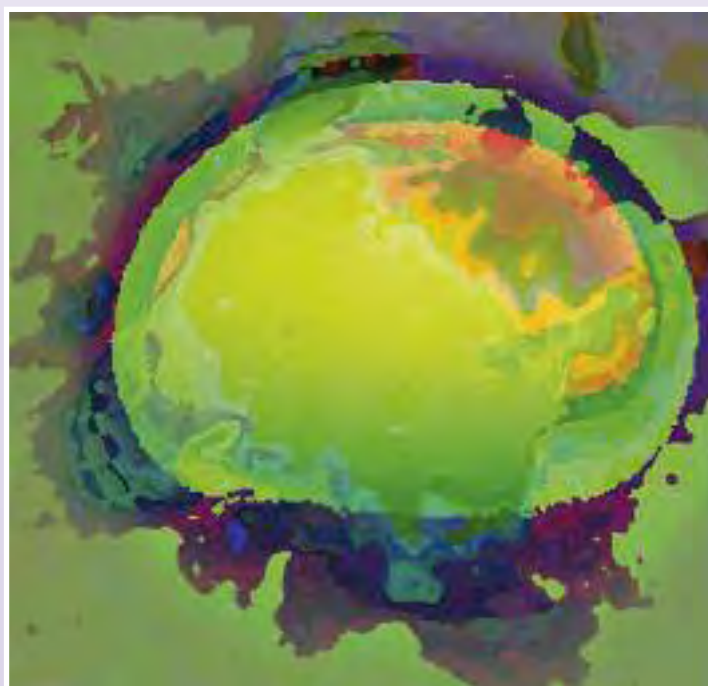
**Prawdziwa ucztą – muszę zapytać o przepisy. We wspomnianej ankiecie jest pytanie „Czym lubię się chwalić?” Pana odpowiedź brzmi: „Wnu-kami, psem i czasami żoną”. Ciekawy wybór.**

Jestem dumny z mojej rodziny. Moja żona jest utalentowanym twórcą. Przepłynęła także 12-metrowym jachtem z Australii do Polski w 11 miesięcy. Jest się czym chwalić. A psy? Lubię psy. Zajmowałem się hodowlą spanieli i appenzellerów. To bardzo rzadka rasa psów myśliwskich. Miałem hodowlę psów zarówno we Francji, jak i w Polsce.

**Przy takiej liczbie zainteresowań i pasji nie dziwi fakt, że Pana ulubioną postacią historyczną jest Leonardo da Vinci.**

I Stanisław Leszczyński.

**Ale o tym porozmawiamy przy kolejnym spotkaniu.**



Brain, Evolutionary Art

|                             |   |  |   |
|-----------------------------|---|--|---|
| Nazwisko                    | <b>Korczak</b>  | Pseudo/przezwiśko                            | Żiżika (nick uniwersytecki z Francji, moje inicjały czytane z francuska JJK)  |
| Imiona                      | Jerzy Janusz  | Zawód: wyuczony/<br>wykonywany/<br>wymarzony | informatyk/nauczyciel akademicki/podróżnik  |
| Hobby                       | malarstwo, antyki,<br>tango argentyńskie  | Największy sukces to...                      | było kilka, ale ten największy jeszcze przede mną   |
| Jakie książki kolekcjonuje  | biografie   | ...i co poza tym lubi zbierać                | Uuu..., wszystko co wiekowe, starocie; w tym lampy górnicze, <i>tasses mocca</i> , stare srebra, stare narzędzia, maszyny do liczenia |
| Lubi chwalić się (czym?)    | wnukami, psem i czasami żoną  | Postać historyczna                           | Leonardo da Vinci, Stanisław Leszczyński  |
| Ulubiona książka/autor      | „Paragraf 22.” J. Hellera; Marcel Pagnol, „Jean de Florette”, „Manon des Sources”,...   |  |   |
| Ulubiony szlagier           | R. Stewart “You go to my head”<br>E. Presley “Jailhouse rock” z lat młodości  | Utwór muzyczny                               | Ode to Joy, Beethovena; Aria Tewjego z musicalu „Skrzypek na dachu” – Gdybym był bogaczem   |
| Ulubiony i uprawiany sport  | kiedyś: siatkówka, piłka nożna, hokej, boks; teraz: boules, brydż, lotki  | Dowcip z żelaznego repertuaru                | „matka jest tylko jedna”  |
| Dewiza lub powiedzonko      | Don't worry, be happy; „Poglądy nie skażone znajomością przedmiotu”   |  |   |
| CO LUBI                     |   | CZEGO NIE LUBI                               |   |
| Deser                       | profiterolles   | budyniu                                      |   |
| Napitek niealkoholowy       | sok pomidorowy  | soku z buraków                               |   |
| Napitek alkoholowy          | scotch  | Beherovki, fernet                            |   |
| Inne ulubione „zjadliwości” | Jambonneau roti (pieczona golonka po alzacku) z dobrym piwem; filet mignon (krwisty befszytek z polędwicy) z dobrym burgundem | przypalonego mleka                           |   |

|                             |   |  |  |
|-----------------------------|---|--|--|
| Nazwisko                    | <b>Fiedor</b>   | Pseudo/przezwiśko                            | Aktualnie nie mam (według mojej wiedzy); w młodości Rodeif   |
| Imiona                      | Bogusław Stanisław Piotr (ostatnie z bierzmowania)  | Zawód: wyuczony/<br>wykonywany/<br>wymarzony | ekonomista/nauczyciel akademicki/ten sam, który wykonuję   |
| Hobby                       | Muzyka, od barokowej, poprzez klasyczną, aż do tzw. popularnej (szczególnie z pogranicza bluesa i jazzu)  | Największy sukces to...                      | szczęśliwe małżeństwo  |
| Jakie książki kolekcjonuje  | poza profesjonalnymi, przede wszystkim historia nowożytna i wszelkiego rodzaju wydawnictwa albumowe (przyrodnicze, historyczne itp.)  | ...i co poza tym lubi zbierać                | starą grafikę wrocławską, malarstwo, lampy, sowy (te ostatnie razem z żoną)  |
| Lubi chwalić się (czym?)    | Na to pytanie nie można samemu obiektywnie odpowiedzieć (proszę zapytać innych)   | Postać historyczna                           | Arystoteles  |
| Ulubiona książka/autor      | Mikrokosmos/Norman Davis  | Ulubiony film, reżyser                       | nie jestem fanem kina  |
| Ulubiony szlagier           | Whiter shade of pale (Procol Harum – na motywach jednej z fug Bacha)  | Utwór muzyczny                               | G. Verdi, Nabucco – chór niewolników   |
| Ulubiony i uprawiany sport  | Lekkoatletyka/pływanie (trochę)   | Dowcip z żelaznego repertuaru                | (własny) Dlaczego warto zostać profesorem? Bo normalni ludzie mają sklerozę, a profesorowie bywają tylko roztargnieni. |
| Dewiza lub powiedzonko      | (własne) Jeśli nie wiadomo o co chodzi, a chodzi naprawdę o pieniądze, to sprawa jest banalna. Jeśli nie chodzi o pieniądze, to jest prawdziwy problem.<br>Izaak Newton Pan Bóg po to wymyślił czas, żeby wszystkie rzeczy nie działy się naraz |  |  |
| CO LUBI                     |   | CZEGO NIE LUBI                               |  |
| Deser                       | ponieważ lubię słodkie, jest ich wiele  |  |  |
| Napitek niealkoholowy       | cola z lodem  | zielonej herbaty                             |  |
| Napitek alkoholowy          | whisky, ale nie amerykańska (bourbon)   | słodkich win                                 |  |
| Inne ulubione „zjadliwości” | biały ser z cukrem i śmietaną (od dzieciństwa do dzisiaj)   | zupy mlecznej (od dzieciństwa)               |  |

Wywiad z prof. Bogusławem Fiedorem zamieścimy w kolejnym numerze pisma